

BOLESŁAW ANDRZEJEWSKI
(Poznań)

*LEO WEISGERBERA RELATYWISTYCZNA
KONCEPCJA JĘZYKA*

Wiele współczesnych filozoficznych teorii języka wywodzi się z tradycji Kantowskiej. Kantyzm był filozofią, która dokonała rewolucyjnego zwrotu w dotychczasowym sposobie myślenia, która skutecznie przeciwstawiła się wszelkiemu dogmatyzowaniu z jednoczesnym zaakcentowaniem krytycznego spojrzenia na proces zdobywania wiedzy. Stała się ona zwłaszcza w opozycji do metodologii zorientowanej empirycznie, cechującej głównie myśl angielską, proponując w jej miejsce metodologię opartą na przekonaniu o aktywności umysłowej podmiotu. Kant wskazywał na aprioryczne wyposażenie umysłu, mające, według niego, decydujący wpływ na sposób i efekt poznania świata, na charakter naszej wiedzy, a także na istotę przyrody, którą była dla niego treść naszej świadomości. O pozytywnym rozwoju wiedzy decydowały w teorii mędrca królewieckiego nie tylko bodźce zewnętrzne, lecz także, a właściwie przede wszystkim, wewnętrzne, duchowe, aprioryczne predyspozycje poznającego podmiotu.

System Kanta inspirował liczne dziedziny nauki i życia praktycznego, przy czym dominujący jego wpływ zaznaczał się w kręgu nauk matematyczno-przyrodniczych (wspomnieć tu można chociażby o bezpośrednich kontynuatorach Kanta, a także o dziewiętnastowiecznych szkołach neokantowskich).

Nie brakło jednak myślicieli, którzy metodologię kantyzmu próbowali z powodzeniem zastosować także do innych dziedzin wiedzy, takich jak np. mitologia (Schelling), teoria sztuki (Croce, Cassirer) oraz teoria języka.

Wydaje się, iż pierwszym myślicielem, który świadomie i konsekwentnie zastosował kantowski aprioryzm do badań nad językiem był Wilhelm von Humboldt. Humboldtyzm stanowi zatem główne i bezpośrednie źródło inspiracji dla późniejszych poglądów na genezę i istotę języka, jako że sam Kant o języku *explicite* się nie wypowiadał.

W. von Humboldt zgodnie z Kantowskim „przewrotem kopernikańskim”, aczkolwiek przeniesionym na grunt nauk humanistycznych, upatruje źródeł języka w apriorycznych predyspozycjach człowieka. Język nie jest dla niego czymś biernym, raz na zawsze danym (*ergon*), lecz jest fenomenem niezwykle żywotnym, znajdującym się w stanie ciągłego tworzenia i rozwoju (*energeia*). Stanowi on pewien określony, wypływający z wewnętrznej potrzeby kierunek działalności ducha, zmierzający do obiektywizacji wrażeń i odczuć oraz do ich uwalniania od subiektywnego „tu” i „teraz”. Język ma zatem istotny wpływ na kształtowanie się ludzkiej wiedzy, ludzkich poglądów i przekonań.

„Wytworzenie języka — pisze Humboldt — jest wewnętrzną potrzebą ludzkości, nie tylko zewnętrzną ku utrzymaniu wspólnej komunikacji, lecz leżącą w jej wnętrzu, niezbędną dla rozwoju jej sił i zyskania światopoglądu”¹.

Teoria Humboldta zdecydowanie odbiega od założeń o powstawaniu słów językowych w wyniku „odbijania” przez podmiot przedmiotów zewnętrznych. Przeciwnie — według jej przesłanek udział rzeczy jest w procesie rozwoju języka niewielki, to właśnie one są w decydującym stopniu wytworem *energeia*.

Stanowisko powyższe okazało się niezwykle płodne w zakresie oddziaływania na myślicieli późniejszych. Na odnotowanie zasługują tu zwłaszcza dwie najbardziej prężne linie kontynuacji humboldtyzmu, mianowicie teoria uniwersalizmu językowego oraz teoria relatywizmu językowego. Obie, choć różnią się istotnie, przejawiają jedną wspólną cechę — upatrują genezy języka nie w empirycznych bodźcach świata zewnętrznego, lecz w sferze spontanicznej, niezależnej od doświadczenia zmysłowego siły duchowej podmiotu.

¹ W. von Humboldt, *Über die Verschiedenheit des menschlichen Sprachbaues und ihren Einfluß auf die geistige Entwicklung des Menschengeschlechts*, Berlin 1880, Bd. 2, s. 25.

W językowym uniwersalizmie można przy tym dostrzec pewne inklinacje ku natywizmowi, przez co skłonny jest on upatrywać swego rodowodu, poza Humboldtem, również w filozofii Kartezjusza. Nieco bardziej wierny tradycji Humboldtowskiej wydaje się trend drugi, który nie szuka ostatecznych źródeł języka, zwłaszcza jego pierwotnych i uniwersalnych elementów, lecz akcentuje mocno sam proces tworzenia się, to co Humboldt określa mianem *energeia*.

Charakterystyczne dla teorii relatywizmu językowego jest też podkreślanie wpływu języka ojczystego na całokształt życia człowieka, a więc zarówno na sferę czysto kognitywną, na twórczość artystyczną, na wierzenia, jak i na działalność w zakresie materialnym, tj. na proces wytwarzania narzędzi oraz na całą sferę życia politycznego czy gospodarczo-ekonomicznego.

Relatywizm językowy rozwijał się w pierwszej połowie XX wieku w Stanach Zjednoczonych, a głównymi jego przedstawicielami byli tam E. Sapir oraz B. L. Whorf. W latach trzydziestych teoria ta zaczęła przybierać na sile również w Niemczech, a głównym jej szermierzem był na tym terenie językoznawca i filozof języka — Leo Weisgerber.

Weisgerber, stojąc na gruncie Kantowskiego krytycyzmu, odrzuca możliwość doświadczenia „bezpośredniego”, polegającego na „odbijaniu” rzeczy w umyśle człowieka. Jest on przekonany, iż świat, aby stać się składnikiem świadomości i podstawą wiedzy, musi ulegać licznym przekształceniom i przeformowaniom ze strony ducha ludzkiego. Obserwując dla przykładu niebo nie można w całości objąć gołym okiem olbrzymiej, kilkutyśięcznej gromady widocznych gwiazd. Tworzymy więc sobie grupy gwiazd, gwiazdozbiory, co umożliwia nam orientację na niebie oraz ułatwia przypisywanie poszczególnym gwiazdom określonego miejsca. Gwiazdozbiory są wszakże tworem sztucznymi, utworzonymi li tylko z punktu widzenia człowieka, w rzeczywistości bowiem części danych gwiazdozbiorów są często bardzo różne, np. znacznie od siebie oddalone.

Między światem zewnętrznym a jego bytem uświadomionym znajduje się więc pewien element pośredni, który Weisgerber nazywa „światem pośrednim” (*Zwischenwelt*). Stanowi go spojrzenie na rzeczywistość zewnętrzną poprzez pryzmat ludzkiego ducha, dzięki czemu nasza świadomość może ją w ogóle ująć. Wraz z rozwojem i doskonaleniem się

gatunku ludzkiego ów duchowy „świat pośredni” potęguje się, wypiera stopniowo pierwotne skrępowanie empirią stając się sam podstawą do tworzenia wiedzy. Jest on niezbędnym ogniwem w procesie ludzkiego poznania. Zachodzi pytanie, w jaki sposób „świat pośredni” powstaje, jak zyskuje trwałość w umysłach ludzi, jak na nich oddziałuje. Tu dochodzimy do problemu najważniejszego, mianowicie do zagadnienia języka. Albowiem, jak pisze Weisgerber: „(...) aby coś w owym świecie pośrednim zyskało kształt, trwałość i ważność jest rzeczą nieodzowną nadanie temu czemuś nazwy; a im dalej postępuje rozwój myślowego świata pośredniego, tym bardziej niezbędny jest przy tym język w całym tego słowa znaczeniu”².

Można co prawda bez udziału języka „przeżywać” poszczególne przedmioty, np. Słońce, Księżyc itp., lecz kontakt ten ograniczałby się w tym przypadku do subiektywnych przeżyć pojedynczych ludzi. Bez pomocy słów językowych nie można by wiedzieć, czy np. codziennie mamy do czynienia z tym samym Słońcem, czy posiada ono pewne określone cechy, stałe parametry, prawidłowości itd. Poprzez język do przedmiotów świata zewnętrznego zostaje wprowadzona jednolitość i powszechność, zdobywają one trwałość, ale tym samym przestają być „rzeczami” świata zewnętrznego i stają się „przedmiotami” świadomości. Język nie służy jednak tylko do nadawania nazwy czemuś, co już istnieje, do utrwalania zdobytych już przez świadomość treści. O wiele ważniejszy jest dla Weisgerbera, zgodnie z inspiracjami Humboldta, sam proces tworzenia coraz to nowych stanów świadomości i udział języka w procesie poznawczym. „O wiele bardziej język sam jest miejscem — pisze on — w którym dokonuje się tworzenie myślowego świata pośredniego, drogą, na której świat bytu zostaje przetworzony na świat świadomości”³.

Taka rola języka daje się zwłaszcza zauważyć, gdy mówimy o zjawiskach ogólnych, np. o drzewach, krzewach czy ziołach, z pominięciem konkretnych ich przejawów, tj. przykładowo dębu, róży czy rumianku. Podobnie rzecz się ma, gdy określamy ruch jako „iść”, stół jako „me-

² L. Weisgerber, *Vom Weltbild der deutschen Sprache*, Düsseldorf 1950, s. 17.

³ Tamże, s. 18.

bel”, wrażenie jako „słodki” czy „kwaśny” itp. Również niemieckie określenie *Unkraut* (chwast) stanowi jedynie wyraz intencji człowieka — słowo to nie posiada desygnatu w sferze przyrody obiektywnej (ze względu na nią nie ma bowiem roślin szkodliwych czy pożytecznych), lecz oddaje jedynie pewne nastawienia podmiotu. Przykłady te uświadamiają nam, zdaniem Weisgerbera, ogromne możliwości języka w zakresie tworzenia grup i klas przedmiotów według własnych praw i bez wyraźnych powiązań ze światem naoczności. Język nie jest więc tylko narzędziem, środkiem pomocniczym, lecz czynnikiem umożliwiającym w ogóle powstawanie „świata pośredniego”.

W konsekwencji tych wywodów Weisgerber mówi nawet o „językowym obrazie świata” (*Weltbild der Sprache*). Funkcja tworzenia przez język swoistej wizji świata przejawia się najpełniej w zakresie słownictwa. W przypadku synonimów przykładowo, mimo określenia tej samej rzeczy za pomocą różnych nazw, poszczególne oznaczenia nie są sobie równe, lecz ujmują zawsze tę samą rzecz z różnych punktów widzenia. Tak więc konie można, w zależności od sytuacji i potrzeb, określać za pomocą różnych nazw: (a) w zależności od rodzaju — ogier, klacz, wałach, (b) w zależności od wieku — źrebak, (c) w zależności od umaszczenia — kary, siwek, (d) w zależności od wartości — rumak, szkapa. W Afryce niektóre ludy posiadają kilkadziesiąt określeń na rodzaje palm, chociaż nie mają ogólnego pojęcia „palma”. Świadczy to o przewadze zainteresowań użytecznościowych nad czysto botanicznymi.

W aspekcie tych przykładów widać, jak twierdzi Weisgerber, wewnętrzną aktywność podmiotu, siłę duchową podmiotu wyciskającą swe piętno na sposobie poznawania świata i zdobywającą panowanie nad przyrodą. Ważnym, wprost niezbędnym czynnikiem jest w tym procesie język, który ma tym samym istotny udział w kształtowaniu naszego stosunku do rzeczywistości i tworzeniu jej obrazu w naszej świadomości. Myśliciel pisze w tym względzie, iż językowy obraz świata, to „(...) ów świat pośredni utworzony za pomocą znaków dźwiękowych (...), w którym język jako czynna siła spełnia swe pierwsze zadanie, polegające na przemienieniu świata życia (*Lebenswelt*) we własność duchową”⁴.

⁴ Tamże, s. 124,

Inaczej mówiąc „językowy obraz świata” to duchowy „świat pośredni” wyrażony i utrwalony za pomocą symboli języka. Przyroda nie może stać się treścią naszej świadomości taką, jaka jest, lecz musi ulec odpowiednim transformacjom przy udziale języka.

Z powyższych sformułowań coraz bardziej wynika neokantowski, nacechowany aprioryzmem, sposób rozumienia genezy, istoty i funkcji języka. Język posługuje się symbolami, w tworzeniu których duży udział ma duch ludzki ze swą aprioryczną i spontaniczną aktywnością. Znaki językowe nie są nigdy podobne do bodźców zewnętrznych, nie są ich „odbiciem”, lecz są zawsze znakami „ludzkimi”, „sztucznymi”. W zapatrywaniach tych przejawia się wyraźna zbieżność z ogólnymi tendencjami neokantyzmu, zwłaszcza zaś uderza podobieństwo do symbolizmu E. Cassirera. Dla autora *Filozofii form symbolicznych* symbol, w tym przypadku symbol języka, to wytwór podmiotu obdarzonego wewnętrzną, duchową siłą zdolną do formowania i kształtowania wrażeń zmysłowych. Symbole wprowadzają do „chaosu” wrażeń jedność i harmonię, umożliwiają człowiekowi uwolnienie się od empirii, od „tu” i „teraz”, warunkują w ogóle możliwość poznania i działania. Podobnie rzecz ma się u Weisgerbera. Symbol językowy jest być może, jak twierdzi, odpowiedzią na jakieś bodźce z zewnątrz, ale nigdy nie poprzestaje i nie zatrzymuje się na nich, lecz przetwarza je oraz dokonuje na ich bazie wartościowań i osądów. Wszystko to czyni człowieka niezależnym od danego świata empirii, daje mu możliwość większej efektywności w procesie poznania i w praktycznym kontakcie z rzeczywistością. „Wraz ze sztucznym symbolem — pisze myśliciel — zostaje zasadniczo przewyciężona zwykła zależność myślowego świata pośredniego od świata „rzeczy” i otwarta droga dla samodzielności i niezależnych osiągnięć ludzkiego poznania”⁵.

Determinująca funkcja języka nie ogranicza się wszakże tylko do zakresu świadomości i poznania, lecz pod jej wpływem jest także, zdaniem Weisgerbera, sfera naszej działalności a nawet świat rzeczy. „(...) Współtwórcza siła języka — pisze on — daje się zauważyć nie tylko w tworzeniu myślowym, lecz nawet w samym formowaniu rzeczowym (...). Każdy rodzaj wytworzonych towarów, każde

⁵ Tamże, s. 57 - 58.

potrzebne narzędzie, każdy proces musi posiadać swe oznaczenie słowne”⁶.

Według myśliciela istnieje zbieżność między rozwojem zasobu słów a rozwojem zakresu bytów rzeczowych, przy czym językowy pogląd na świat nie jest tylko wzorcem dla sfery czynu, lecz jest również przyczyną i „miejszem nieustannego tworzenia i rozwoju” świata materialnego. Wkraczamy tu w ważną dziedzinę zainteresowań Weisgerbera, mianowicie w problematykę wzajemnego stosunku języka i kultury szeroko pojętej, w tym i materialnej. Filozofa interesują takie powiązania i zależności, jak: język i technika, język i gospodarka, język i religia, język i prawo, język i sztuka oraz język i nauka.

Otóż Weisgerber wyróżnia zwłaszcza dwa etapy w rozwoju człowieka, mające decydujący wpływ na rozwój gatunku *homo*; są to *homo faber* — tworzący narzędzia oraz *homo loquens* — tworzący język. Wydaje się jednak, iż myśliciel wyżej stawia etap *homo loquens*, którego określenie tkwi swymi korzeniami w greckim *logos*. W tym, co określa się mianem *logosu* starożytni widzieli sposób wyjaśniania zarówno świata, jak i życia ludzkiego, wyrażał on zrozumiały i przejrzysty związek różnych wydarzeń. *Logos* umożliwiał człowiekowi poznawanie tych zależności, a tym samym pozwalał mu odpowiednio działać, przez co stanowi on wspólne źródło dla życia intelektualnego oraz praktycznego. Zwraca on jednocześnie uwagę na ścisłe wzajemne powiązanie sfery językowo-poznawczej i sfery działalności materialnej. „A gdy już istota *logosu* tkwi w poznaniu i ustalaniu sensownych związków — pisze Weisgerber — tak jak to się najwyraźniej przejawia w tworzeniu środków językowych, to rozwój kultury materialnej musiał zapewne znajdować się także pod wpływem języka, z praw świata językowego musiały się także dać wyprowadzić swoistości świata narzędzi”⁷.

Związek nazw z oznaczanymi przez nie przedmiotami jest istotnie dość ścisły, zwłaszcza jeśli wziąć pod uwagę zachowanie się dzieci czy też prawa myślenia mitycznego. Dziecko w pierwszym etapie uczenia się języka posiada skłonność, na co myśliciel zwraca uwagę, do łączenia,

⁶ Tamże, s. 148.

⁷ L. Weisgerber, *Die Stellung der Sprache im Aufbau der Gesamtkultur*, Heidelberg 1934, s. 98.

a nawet utożsamiania, słowa z rzeczą, która to skłonność wszakże szybko znika. Również w mentalności prymitywnej oraz w myśleniu typu mitycznego nazwy nie są używane jedynie w sensie konwencjonalnym, lecz stanowią istotę danej rzeczy czy osoby, a nawet są z nimi identyfikowane. Wystarczy przypomnieć tu zjawisko inicjacji u niektórych ludów, w trakcie której chłopcy, stając się mężczyznami, otrzymują nowe imię, a także wspomnieć o „substancjalnym” poniekąd charakterze słów w prawodawstwie starożytnym, według którego niewolnikowi nie przysługiwało żadne imię, przez co odmawiano mu własnej osobowości. Słowa językowe występują początkowo zarazem jako twory mityczne, zawarta jest w nich tajemna siła mająca wpływ na wszelkie zdarzenia. Weisgerber daleki jest wszakże od przypisywania racji tym myślicielom, którzy widzieli prostą zależność kausalną pomiędzy mitem a językiem, ale zagadnienia wzajemnego powiązania i uwarunkowania przyczynowego pomiędzy słowami i rzeczami nurtują go nieustannie. Filozof przyznaje, iż wiele rzeczy, zwłaszcza z kręgu świata niezależnego od człowieka, istniało na długo przed wynalezieniem dla nich nazwy. Inaczej jest wszakże w dziedzinie kultury, która istnieje i rozwija się na mocy świadomej działalności człowieka; tutaj język towarzyszy zawsze procesowi wytwarzania dóbr kulturowych, nierzadko go wyprzedza oraz ma wpływ na jego przebieg i rezultaty.

„Język jest niezbędny w najprostszych stosunkach codziennego życia — pisze Weisgerber — towarzyszy podstawowym formom wiedzy i działania w zwyczaju i obyczaju, w śpiewie i mówieniu, w mądrości i wierze. Jest on także niezbędnym warunkiem kultury materialnej, techniki i gospodarki”. „Od napełnienia atramentem mego pióra — stwierdza dalej — aż po sprawdzenie tytułu jakiejś książki stwierdzam po krótkim zastanowieniu się, iż sensowny przebieg codziennych czynności sterowany jest poprzez stokrotne wspomaganie językowe”⁸. Język jest nieodzowny w procesie kształtowania samej świadomości, wpływa dodatkowo na jasność i przejrzystość myśli oraz jej treści. Warunkiem znajomości czegokolwiek (*Bekanntheit*) jest jego uprzednie nazwanie (*Benanntheit*), bowiem to, co posiada już swą nazwę jest zarazem w spo-

⁸ L. Weisgerber, *Die Muttersprache im Aufbau unserer Kultur*, Düsseldorf 1950, s. 22 i 35.

sób bardziej wyraźny dane naszej świadomości. Dotyczy to zwłaszcza zjawisk ze świata przyrody, wśród których rośliny czy zwierzęta o znanej nazwie wyraźniej i na dłużej zapadają w naszą pamięć. Weisgerber solidaryzuje się w pełni ze stwierdzeniem Hebbela, iż „znaleźć słowo to to samo, co znaleźć jednocześnie samą rzecz”. Dzięki słowom bowiem rzeczy stają się obecne w naszej świadomości, dzięki językowi przyroda jest lepiej uporządkowana, bardziej jednoznacznie wyodrębnione są jej poszczególne części oraz możliwe jest dokonywanie porównań i wartościowań. W procesie poznawczym język odgrywa więc rolę wprost decydującą. To samo dotyczy innych zakresów duchowej aktywności człowieka — mianowicie dziedziny religii, sztuki czy prawa. Według filozofa język jest tu tak samo nieodzowny, jak powietrze dla oddychania.

Problemy religii są, zdaniem Weisgerbera, uzależnione od języka w wielorakim sensie. Po pierwsze — jest to sprawa dużej wagi dla ludzi szerzących jakąś religię, np. dla misjonarzy, zwłaszcza jeśli wypada im działać wśród ludzi posiadających odmienną kulturę i inny język. Dla mieszkańców Azji, których codziennym pożywieniem jest ryż, niezrozumiała będzie sentencja występująca w religii chrześcijańskiej: „chleba powszedniego daj nam dzisiaj”. Aby być zrozumiałym trzeba pojąć światopogląd ludzi, do których się przemawia, a to można osiągnąć jedynie zwracając się do nich w znanym im języku, stanowiącym podstawę światopoglądu. Język spełnia też istotną rolę w procesie tworzenia i rozwoju samej religii. Nie bez znaczenia jest bowiem rodzaj i charakter słów, za pomocą których człowiek zwraca się do bóstwa w celu zapewnienia sobie jego opieki czy pomocy. Ale religia (czy najpierw mit) nie mogłaby bez języka w ogóle powstać. Zanim twory mityczne zyskały wyrazistość i konkretną osobowość musiały przejść etap językowego formowania. Z licznej, nieograniczonej wprost rzeszy wczesnomitycznych „bogów chwili” (*Sondergötter*), jak ich nazwał Usener, dopiero stopniowo wyodrębniali się bogowie bardziej stabilni, ogarniający swą mocą i oddziaływaniem coraz większy zakres spraw i rzeczywistości. Proces ten był, w ujęciu zwolenników trendu neokantowskiego, ściśle związany z rozwojem określeń słownych, z przypisywaniem wrażeniom i afektom konkretnych nazw.

Język jest także dla Weisgerbera istotnym czynnikiem rozwoju sztuki. Pozornie mogłoby się wydawać, iż sztuki plastyczne, np. ma-

larstwo, niewiele mają wspólnego z umiejętnością posługiwania się językiem. Mysłiciel stwierdza jednak, opierając się na badaniach i obserwacjach psychologicznych, „(...) że rysowanie zaczyna się dopiero w momencie, gdy zdolność językowego przedstawiania zdołała już poczynić duże postępy”⁹. Rysunek jest więc tym doskonalszy, im bogatszy jest zakres pojęć, których ostrość zależy od udziału językowego kształtowania świadomości. Twórczość plastyczna jest więc, zdaniem Weisgerbera, mocno związana z językiem i wynikającym z niego „światem pośrednim”, o którym już była mowa. Filozof popiera tę tezę wskazując na sposób widzenia i przedstawiania szkieletu ludzkiego przez starożytnych i we wczesnym średniowieczu oraz, dla odmiany, w czasach późniejszych, już po ustaleniach i odkryciach dokonanych przez A. Vesale’a (XVI w.). Otóż starożytne wyobrażenie szkieletu różni się od późnośredniowiecznego chociażby dlatego, iż brakowało wtedy pojęcia i słownego określenia „miednicy” jako części anatomicznej, co pociągało za sobą brak tej części w ówczesnych szkicach szkieletu oraz łączenie jej bądź z kręgosłupem bądź z kończynami. Starożytni Grecy nie znali ponadto ogólnego i abstrakcyjnego określenia ciała, potrafiąc jedynie nazywać poszczególne jego części, co wywierało, jak twierdzi Weisgerber, istotny wpływ na plastykę wczesnogrecką, a zwłaszcza na sposób przedstawiania człowieka. „Część nałożona na część — powiada — bez widocznego ich odniesienia do całości ciała; człowiek jawi się jako suma członków bez charakteru całościowego”¹⁰.

O wiele bardziej, niż w malarstwie i innych sztukach plastycznych, ewidentne jest oddziaływanie języka w dziedzinie literatury. Poezja żyje w języku, jak stwierdza Weisgerber, jest ona sztuką słowa. Język nie jest wszakże tylko narzędziem literatury, lecz stanowi również jej formę — oddziaływania idą zatem w obie strony, jest to współzależność warunkująca rozwój obu zakresów jednocześnie. Ciągłe aktualne są w tym względzie słowa Herdera, który pisał: „Literatura wzrastała w języku a język w literaturze; nieszczęśliwą jest ręka, która pragnie oba zakresy rozerwać, zwodniczym oko, które pragnie widzieć jedno bez drugiego”¹¹.

⁹ Tamże, s. 185.

¹⁰ Tamże, s. 189.

¹¹ Tamże, s. 193.

Ciekawe i ważne w aspekcie poglądów Weisgerbera są jego zapatrywania na stosunek języka do nauki. Otóż jest on przekonany, iż „(...) sprowadzenie języka i nauki do dwóch różnych źródeł jest rzeczą prawie niemożliwą”¹². Rozwój języka warunkuje tworzenie nauki i wytycza kierunek jej rozwoju. Filozof stwierdza nawet, „iż świat zyskałby całkiem inny obraz naukowy, gdyby panującym językiem stał się, zamiast łaciny, język grecki”¹³. Język stanowi zatem bazę dla uogólnień i teorii naukowych. Sam oczywiście przechodził on liczne metamorfozy — w stadium pierwotnym, przednaukowym był on silnie skrępowany naocznością i afektami, stanowił jeszcze nośnik uczuć i woli. Dopiero z czasem zyskuje on status języka naukowego, stopniowo przejawia się w nim tendencja do abstrakcji, pojęcia stają się bardziej jednoznaczne i ostre. Ponieważ istnieje wiele języków, tak samo liczne są też „światy pośrednie” wciskające się między świat rzeczy oraz czynności poznawcze, a tym samym wiele jest możliwości rozwoju nauki, co rzecz jasna wpływa na nią korzystnie. Weisgerber dostrzega, zresztą słusznie, ścisły związek języka z określoną wspólnotą komunikatywną. Pociąga to za sobą przekonanie o istnieniu w języku licznych elementów ludowych, co z kolei implikuje założenie, że pierwiastki ludowe (*volkkliche Kräfte*) mają duży udział w tworzeniu nauki. Stanowisko powyższe nie zawsze było akceptowane; przeciwko niemu wypowiadał się ostro K. Vossler, który nie widział żadnych możliwości przejścia od pojęć językowych do pojęć nauki, nie mówiąc już o pierwiastkach ludowych tkwiących w tych pierwszych¹⁴. Pogląd Weisgerbera odnośnie udziału czynnika ludowego w rozwoju nauki był natomiast zbliżony z zapatrywaniami takich myślicieli, jak: Herder, Humboldt czy później E. Spranger¹⁵.

Weisgerber zwraca też uwagę na uzależnienie od języka działalności

¹² Tamże, s. 209.

¹³ Tamże, s. 244.

¹⁴ Por. K. Vossler, *Geist und Kultur in der Sprache*, Heidelberg 1925, zwłaszcza s. 220 - 223.

¹⁵ Spranger pisał w tym względzie: „Chociaż nauka wykracza w efekcie poza granice narodowości, jest już jednak swymi korzeniami, poprzez język, w którym myśli i informuje, wytworem ducha ludowego”. Por. L. Weisgerber, *Die Muttersprache...*, op. cit., s. 245.

prawniczej oraz próbuje wykazać, iż prawo bez języka nie może wprost istnieć. Nie jest jednak tylko tak, że prawo posługuje się słowami jako środkiem do wyrażania gotowych myśli. Przeciwnie, podobnie jak miało to miejsce w innych dziedzinach ludzkiej aktywności, również tutaj język jawi się, na mocy zdolności do tworzenia „obrazu świata”, jako twórcza siła. Rola języka ojczystego uwidacznia się zwłaszcza w zakresie prawodawstwa, w redagowaniu kodeksów i ustaw prawnych. Przykładem takiego stanu rzeczy może być Szwajcaria, gdzie, w obliczu istnienia trzech równoprawnych języków, kodeksy są opracowywane we wszystkich trzech językach. „To mogłoby oznaczać – pisze filozof – iż swoistość językowego obrazu świata nie może być (lub nie może być całkowicie) wyłączona również z fachowego języka prawniczego”¹⁶.

Weisgerber nie poprzestaje tylko na podkreślaniu czynnej roli języka w sferze twórczości intelektualnej i duchowej człowieka. Dużo uwagi poświęca on także językowym uwarunkowaniom wytwórczości materialnej, zwłaszcza techniki oraz zjawisk związanych z gospodarką i ekonomiką. Również w tym przypadku filozof podkreśla z naciskiem, iż język nie służy tylko do nazywania gotowych, wytworzonych już rzeczy, lecz stanowi on podstawę dla rozwoju wspomnianych dziedzin. Ostatecznie więc *homo loquens* zwycięża nad *homo faber*. „Z całą pewnością – pisze Weisgerber – «użycie» języka jest nieustanną koniecznością techniki, «użycie techniki» wszakże nie jest w taki sam sposób warunkiem języka”. „To nie poprzez stałe doskonalenie narzędzi – stwierdza dalej – człowiek wytworzył sobie w końcu język jako najdoskonalsze narzędzie duchowe, lecz dopiero wraz z językiem może zostać zapoczątkowane owe wzajemne oddziaływanie, które kulturę materialną tworzy i ją od wewnątrz kształtuje”¹⁷. Chodzi tu zwłaszcza o tzw. *nomina ante res*, czyli o słowa, których powstanie wyprzedza w procesie tworzenia oznaczana przez nie rzecz. Język jest więc siłą napędową techniki, dostarcza inspiracji i wzorców dla działalności i produkcji materialnej.

Tezę o przyczynowym i czasowym poprzedzaniu narzędzi przez ich określenia słowne Weisgerber próbuje poprzeć licznymi przykładami.

¹⁶ Tamże, s. 166.

¹⁷ Tamże, s. 112 i 123.

Tak więc, jego zdaniem, słowa „kompas” używano dużo wcześniej na oznaczenie cyrkla i przyrządów mierniczych, zanim został wynaleziony dzisiejszy kompas. To samo dotyczy maszyny do pisania, której idea i nazwa powstała u Jean Paula już w 1789 r., tj. na długo przed technicznymi możliwościami ich realizacji. Podobnie rzecz miała się, jak twierdzi Weisgerber, z wynalezieniem gramofonu, aparatu fotograficznego, dalekopisu, telewizora itd. — wszystkie te wynalazki były wtórne w stosunku do ich językowych określeń, były tylko ucieleśnieniem pewnych idei tkwiących w umyśle ludzkim i sprecyzowanych w wyrazie słownym. W ten sam sposób miało dokonać się powstanie i rozwój „samolotu”, będącego urzeczywistnieniem myśli o „lataniu”. Determinizm językowy przejawia się tu w niezwykle silny sposób, wciąż się zaznacza, mimo, iż możliwości techniczne wyszły już daleko poza sposoby konstruowania maszyn latających na wzór lotu ptaków. Dziś samoloty czy pojazdy kosmiczne poruszają się raczej na zasadzie odrzutu, z punktu widzenia językowego wszakże zmiany te są nieuchwytnie, jako że dalej mówi się w pojazdach „latających” i o „lotach” kosmicznych. Warto zaznaczyć, iż w poglądzie odnośnie do istnienia *nomina ante res* w dziedzinie wytwórczości technicznej nie był Weisgerber bynajmniej odosobniony. Podobne myśli głosili w tym samym mniej więcej czasie E. Wüster, L. Olschki, a także znany fizyk M. Planck¹⁸.

Język stanowi też, zdaniem Weisgerbera, niemałą siłę aktywizującą w życiu gospodarczym, zwłaszcza zaś wpływa dodatnio (bądź ujemnie) na rozwój handlu. „W rzeczy samej — stwierdza myśliciel — gospodarka (*die Wirtschaft*) jest w urzeczywistnianiu swych celów szczególnie wyraźnie związana z uaktywnieniem się środków językowych. Każdy wie co znaczy jakaś atrakcyjna „nazwa” przy sprzedaży jakiegoś towaru;

¹⁸ Planck w wystąpieniu przed Związkiem Inżynierów Niemieckich w 1933 r. powiedział m.in.: „(...) wszelkie idee wiodły pierw ukryty byt, niezrozumiałe i co najwyżej przeczuwane przez niektórych, zbyt wcześnie urodzonych badaczy, potem jednak, gdy ludzkość dojrzała do nich w dostatecznym stopniu wyłoniły się jak za uderzeniem pioruna jednocześnie w różnych miejscach”. Por. L. Weisgerber, *Die Stellung der Sprache...*, op. cit., s. 126. Por. też: E. Wüster, *Grundzüge der Sprachnormung in der Technik*, Berlin 1934; L. Olschki, *Die Literatur der Technik und den angewandten Wissenschaften vom Mittelalter bis zur Renaissance*, Heidelberg 1919.

reklama jest jednym z życiowych praw handlu; zarówno poprzez pismo, jak i w formie ustnej zostają wykorzystywane możliwości oddziaływania języka na życie gospodarcze”¹⁹. Tak np. ustalono, jak podaje myśliciel, że siła oddziaływania języka słabnie w reklamie wraz ze wzrostem liczby sylab w słowach. Liczba zapamiętywanych słów jednosylabowych wynosi 63,4%, dwusylabowych 50,9%, trzysylabowych zaś tylko 47,4%. To samo dotyczy skuteczności oddziaływania nazw, jak to określa filozof, fantazyjnych (*Phantasienamen*), oraz nazw naturalnych, dosłownych (*Wortnamen*). Otóż w przypadku tych pierwszych zdolność ich zapamiętywania oscyluje wokół 46,6%, w przypadku drugich zaś wynosi aż 64,8%. Znaczną rolę odgrywa tu również liczba sylab – większe znaczenie ma to wszakże przy nazwach „fantazyjnych”, jako że wzrost sylab wpływa wyraźnie niekorzystnie na możliwości zapamiętywania, podczas gdy przy nazwach „dosłownych” zależność ta jest nieco mniejsza. Oczywiście język jest „dźwignią” handlu nie tylko poprzez swój zakres słownikowy, ale również nie bez znaczenia pozostaje odpowiedniość stylu oraz poprawność gramatyczna tworzonych słów i zdań. Weisgerber nadmienia też o powiązaniach języka z innymi dziedzinami gospodarki, m.in. z pocztą, która ze względów ekonomicznych tworzy zupełnie nowe i specyficzne słowa. Na gruncie niemieckim np. powstają takie skrótowe twory słowne, jak: „*Drahtantwort*” zamiast *Telegrammantwort*, „*Norkronen*” zamiast *norwegische Kronen*, „*dringdrahten*” zamiast *dringend telefonieren* itd.

Wydaje się, iż na podstawie powyższych rozważań można utrwalić się w przekonaniu o relatywistycznym charakterze Weisgerberowskiej koncepcji języka, wywodzącej się z filozofii Kanta i W. von Humboldta, oraz wykazującej podobieństwo do teorii Sapira i Whorfa. Można pokusić się też w tym miejscu o zwięzłą ocenę naszkicowanej koncepcji. Ostatnie sformułowania dotyczące chociażby języka poczty, a także inne jej wątki skłaniają bowiem do zastanowienia się nad trafnością też relatywizmu językowego oraz stwarzają potrzebę zajęcia wobec nich określonego stanowiska. Zachodzi przede wszystkim pytanie o pozytywne wątki w koncepcji Weisgerbera oraz, z drugiej strony – jakie zawiera ona elementy niesłuszne i idealistyczne.

¹⁹ L. Weisgerber, *Die Stellung der Sprache...*, op. cit., s. 133.

Bezsprzeczny jest fakt, iż kantyizm położył duże zasługi na polu ogólnej teorii poznania, przyczynił się do bardziej precyzyjnego uchwycenia istoty i funkcji myśli, a tym samym języka, który jest, mówiąc słowami Marksa, „bezpośrednią rzeczywistością myśli”. Jego sukcesem jest przewyższenie dotychczasowej tradycji empirycznej, podkreślającej priorytet wrażeń zmysłowych w stosunku do operacji intelektualnych. Apoteoza zmysłów występowała m.in. w filozofii francuskiej, ale przede wszystkim w empiryzmie angielskim, poczynając od Bacona, który próbował pomniejszyć możliwości poznawcze umysłu i języka (np. w teorii idoli), przez Berkeleya, głoszącego skrajny sensualizm i obarczającego abstrakcję myśli i pojęcia językowe winą za gmatwanie obrazu świata, aż po Hume’a, negującego aktywność świadomości i ograniczającego ją tylko do funkcji kojarzenia wrażeń zewnętrznych. Weisgerber, jako przedstawiciel nurtu neokantowskiego, posiada swój udział w łagodzeniu poglądów tego typu. Z drugiej jednak strony z częścią jego zapatrywań nie zawsze można się całkowicie zgodzić, zwłaszcza jeśli chodzi o problem genetycznego pierwszeństwa myśli i języka wobec przedmiotów materialnych czy postępowania człowieka (problem *nomina ante res*). W nawiązaniu chociażby do sposobu funkcjonowania poczty nieodparcie nasuwa się, wbrew założeniom Weisgerbera, przypuszczenie o wtórnym charakterze przytoczonych wyżej sformułowań słownych wobec obiektywnych, niezależnych od świadomości i poprzedzających ją potrzeb. Również w dziedzinie techniki nie zawsze występuje przyczynowa zależność ludzkich wytworów od języka. Warto przytoczyć tu jeszcze jeden przykład mający potwierdzić, jak chce myśliciel, tezę o takim uwarunkowaniu. Otóż w oknie wystawowym jednej z brukselskich knajp została postawiona wypchana sroka z łaską przy skrzydłach. Sprawę wyjaśnia dopiero nazwa knajpy: „Pod kulawą sroką”. Związek zostaje zrozumiały, „ale nie na tej zasadzie — powiada filozof — że wpierw stał ten przedmiot, a nazwa gospody została utworzona według niego, lecz kulawa sroka została zrobiona dlatego, że gospoda nazywała się *à la pie boiteuse* (...)”²⁰. Można wszakże wątpić, czy plastyczny obraz kulawego ptaka jest poprzedzony przez sformułowanie językowe. Prawdopodobnie rzecz

²⁰ Tamże, s. 110.

ma się na odwrót — trzeba było wpierw widzieć kulejącą srokę (lub ptaka i zjawisko kulenia na nogę), co pociągało za sobą pewne słowne określenie. O aktywności czy pomysłowości podmiotu może świadczyć co najwyżej fakt przeniesienia tego zjawiska na teren gospody i nadanie jej tak fantazyjnej nazwy.

To samo można powiedzieć o roli języka, umożliwiającego, jak chce myśliciel, systematyzację i dokładniejszy podział świata przyrody. Wątpliwa jest bowiem teza, jakoby to właśnie język wpływał na wyodrębnianie w przyrodzie licznych gatunków palm czy różnych gatunków i rodzajów wielbłądów przez Afrykańczyków, lub ustalanie wielu rodzajów śniegu przez Eskimosów. Proces ten wydaje się mieć przebieg odwrotny. Ludzie północy (a właśnie nie mieszkańcy Afryki, gdzie językowe określenia śniegu są bardzo skąpe) mają zmysłowy kontakt z wieloma odmianami śniegu, co dostarcza im bodźców do pojęciowego precyzowania tych wrażeń, przy czym w tej ostatniej czynności zaznacza się oczywiście pewna aktywność umysłowa podmiotu. Nie jest ona jednak absolutna, lecz posiada konkretne, zewnętrzne i obiektywne uwarunkowania. Podobnie rzecz ma się z nazywaniem palm — Murzyni, mając na co dzień do czynienia z przeróżnymi ich rodzajami, przypisują im w efekcie odpowiednie określenie słowne. Nie ma tu *a priori* w sensie Kantowskim, trudno mówić o bezwzględnym charakterze aktywności podmiotowej, nie mającej w ostatecznym rozrachunku genezy empirycznej. Trudno oprzeć się wrażeniu, iż Weisgerber utożsamia dwa zakresy, tj. aprioryzm oraz taką metodę poznawczą, którą można by określić mianem „aprioryzmu względnego”. W tym ostatnim słusznie chodzi jedynie o pierwszeństwo teorii (a tym samym sformułowań językowych) wobec konkretnych i jednostkowych zjawisk niezależnych od świadomości, podczas gdy aprioryzm Kantowski zakłada genetyczną niezależność myślowej aktywności od jakiejkolwiek empirii. Weisgerber nie podejmuje próby wyprecyzowania tych problemów, aktywność duchowa podmiotu nie ma w jego teorii wyraźnych historycznych uwarunkowań, co implikuje założenie, iż sięga ona w najodleglejszą przeszłość ludzkiej egzystencji.

Taki stan rzeczy pozwala zaklasyfikować koncepcję Weisgerbera do tej grupy poglądów, w której mieści się Kantowski aprioryzm i fenomenalizm, Humboldtowski idealizm czy nawet Cassirerowski symbolizm.

LEO WEISGERBER'S RELATIVIST CONCEPTION OF LANGUAGE

BOLESŁAW ANDRZEJEWSKI

Summary

L. Wiesgerber's linguistic conceptions are contained within the Neo-Kantian philosophy. Its direct inspiration was the philosophical conception of language by W. Humboldt, and especially the so called linguistic relativism which was represented by both E. Sapir and B. L. Whorf. The language, in L. Weisgerber's understanding, is an essential tool of constructing the so called indirect world (*Zwischenwelt*), and in particular "the linguistic picture of the world" (*Weltbild der Sprache*). Of particular importance are the problems of language when considering such cultural phenomena as religion, art, science, law. All these disciplines are based on the linguistic picture of the world. L. Weisgerber, however, draws attention to the influence of language on the material development of activities of man. For instance, the so called *nomina ante res* are the words stimulating the development of technology and inspiring material production. The whole of these views of L. Weisgerber constitutes the Kantian character of his conception in the field of philosophy of language.

БОЛЕСЛАВ АНДЖЕЕВСКИ

РЕЛЯТИВИСТСКАЯ КОНЦЕПЦИЯ ЯЗЫКА Л. ВЕЙСГЕРБЕРА

Резюме

Лингвистические концепции Л. Вейсгербера развились на почве неокантианской философии. Непосредственным стимулом к их разработке явилась философская концепция языка В. Гумбольдта и, в частности, так называемая теория лингвистической относительности, представителями которой были также Э. Сапир и В. Уорф. В понимании Л. Вейсгербера язык является важным орудием конструирования так называемого косвенного мира (*Zwischenwelt*), особенно же „языковой картины мира” (*Weltbild der Sprache*). Чрезвычайно важными оказываются языковые факты при рассмотрении таких культурных явлений, как религия, искусство, наука, право, так как все эти области опираются на языковую картину мира. Однако Л. Вейсгербер обращает внимание также и на влияние языка на развитие материальной деятельности человека. Например, так называемые *nomina ante res* являются словами, стимулирующими развитие техники и побуждающими к производству материальных благ.

Совокупность взглядов Л. Вейсгербера указывает на кантианский характер его лингвофилософской концепции.